Nr. 109. We Lwowie, Piątek dnia 12. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków – kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Regulacja rzek galicyjskich.

Drugą przyczyną małego postępu regulacji rzek w Galicji—powiada memorjał Koła polskiego —i niepomyślnego skutku tych robót, jest szczupłość przeznaczanych na to ze skarbu państwa sum, co jest tem bardziej rażącem, jeżeli się zważy na liczbę rzek spławnych w Galicji, które się znajdują w stanie całkiem zdziczałym.

Albowiem Galicja traktowana po macoszemu w ciągu całego wieku przez dawne absolutne rządy państwa austrjackiego — które z niej ciągnęły dochody, ale nie czyniły żadnych nakładów dla podniesienia sił produkcyjnych tego kraju, była do niedawna całkiem zaniedbana co do regulacji rzek. Nawet do dziś dnia przez ostatnie lata nie wiele pod tym względem zrobiono, bo wyznaczane na regulację rzek w Galicji sumy bardzo małe w porównaniu z rozległością porzecza (Des Stromgebietes) jej rzek spławnych i w porównaniu z sumami wyznaczonemi na regulację rzek w innych krajach monarchii, które dawniej pod tym względem zaniedbane nie były i od wielu lat szczodrze otrzymują z skarbu państwa na regulację rzek środki pieniężne. Np. w budżecie na r. 1882 wyznaczono z skarbu państwa Niższej Austrii na utrzymanie istniejących tam już budowli wodnych 270.000 złr. (co samo już dowodzi, jak wiele w tym kraju jest już budowli wodnych kosztem skarbu państwa zrobionych), a 350 tysięcy złr. na nowe tam budowle wodne mające być wzniesione w ciągu r. b.; zaś w tym samym budżecie dla Galicji (której porzecze rzek spławnych ma rozległości przeszło 90 tysięcy kwadratowych kilometrów) wyznaczono na utrzymanie istniejących budowli wodnych 85 tysięcy zł. aw., a na nowe budowle wodne przy sześciu rzekach spławnych (tj. na regulację sześciu rzek spławnych), tylko 233 tysiące zł. aw.

Trzecim powodem małego postępu regulacji rzek w Galicji jest; że nie wielką sumę na nowe budowy wodne dla niej wyznaczaną, rozdzielają, a raczej rozrzucają na kilkadziesiąt budowli wodnych przy wielu rzekach równocześnie wznoszonych. W skutek tego na każdą budowlę przypada bardzo mała kwota za którą można tylko nieco posunąć budowlę wodną, a roboty nieukończone w jesieni niszczy pierwsza wiosenna powódź.

Kilku posłów z „lewicy" przedstawiało także, iż głównym powodem małej skuteczności dotychczasowych robót około regulacji rzek Austrji, było wyznaczenie w budżecie małych sum na ten ważny cel. Poseł Dienstl na posiedzeniu Izby poselskiej 11. marca 1873 r słusznie wyrzekł:

„Przez to, iż za mało dawano i rozkładano tym sposobem budowle na kilka lat, budowle nietylko są drogiemi, ale zarazem ciągle zagrożonemi. W każdym roku buduje się tylko część, i w skutek tego zimową porą niszczy się to, co w lecie zbudowano. Gdyby od razu całą sumę dano, budowa mogłaby być taniej uskutecznioną. Im szybciej i raźniej prowadzi się regulacja, tem lepiej i pewniej się uskutecznia; im dłużej zaś przewleka się dawanie środków potrzebnych, tem drożej one wypadają."

Tenże sam powód małej skuteczności dotychczasowych starań około regulacji rzek wskazał były minister spraw wewnętrznych Giskra. W tym samym duchu przemawiali także kilkakrotnie posłowie Edward Suess i Skene na posiedzeniach budżetowej komisji Izby poselskiej.

Wszystkie wyżej przytoczone uchwały Izby poselskiej Rady państwa i sejmu galicyjskiego, zdania ck. rządu, wnioski i memorjały przedkładane przez posłów polskich z Galicji zasiadających w Izbie poselskiej lub przez Wydział krajowy galicyjski, orzekają i przedstawiają zgodnie: że sprawa regulacji rzek we wszystkich krajach monarchii jest ważną i pilną, że należy ją prowadzić według naprzód ułożonego systemu i energiczniej niż dotychczas; dalej orzekają, że sprawa regulacji rzek najwięcej zaniedbaną jest w Galicji, a przeto najnaglejszą jest w tym kraju, gdzie wszystkie rzeki spławne są w zdziczałym stanie, koryta ich nieuregulowane, brzegi nieubezpieczone, w skutek czego zamiast być użytecznemi dla kraju drogami wodnemi, szerzą spustoszenia corocznemi wylewami. Wreszcie te uchwały, wnioski i memorjały wykazują, że nawet kwoty uchwalane od 1861 roku w części niewydawane a zawsze niedostateczne na regulację rzek w Galicji, nie przyniosły znacznych korzyści z powodu, iż corocznie z rozpoczęciem robót regulacyjnych trzeba było czekać do jesieni na nadejście z Wiednia zatwierdzonych tam planów, przeto roboty późno w jesieni rozpoczynane, nie były przed zimą kończone, a nieukończone niszczył wylew wiosenny; reszta zaś sum uchwalonych na regulację rzek a niewydanych, wracała do skarbu państwa.

Z tych powodów całe prawie zadanie uregulowania (a uregulowania stosownie do przyjętych zasad, kosztem państwa) licznych rzek spławnych w Galicji pozostaje jeszcze do wykonania. Dowodem matematycznym jak mało dotychczas w Galicji zrobiono dla regulacji rzek jest suma wyznaczana w corocznym budżecie jako ordynarjum na utrzymanie budowli wodnych w Galicji, porównana z sumami wyznaczanemi na tenże sam cel w innych krajach monarchii. I tak w budżecie na rok 1882 wyznaczono jako ordynarjum na utrzymanie budowli wodnych w Galicji, w której porzecze rzek spławnych wynosi przeszło 90 tysięcy kilometrów kwadratowych,— tylko 85 tysięcy złr., a w tymże samym budżecie na utrzymanie budowli wodnych w Czechach, w których porzecze rzek spławnych wynosi 74.438 kilometrów kwadratowych, wyznaczono 200.000 złr.

Powiedzieliśmy, że całe prawie zadanie co do regulacji kosztem skarbu państwu rzek spławnych w Galicji, pozostaje jeszcze do wykonania. Albowiem należy uregulować przez sprostowanie i ustalenie koryta rzeki, wszystkie rzeki uznane spławnemi na przestrzeni, na której są spławne. Mianowicie: 1) Wisłę od ujścia Przemszy do Wisły, aż do Zawichostu, gdzie wychodzi z granic państwa, w długości 303 kilometrów. Nawiasowo potrzeba tu nadmienić wyraźnie, że Wisła oddawna spławną jest na tej całej przestrzeni od ujścia Przemszy do Zawichosta, a nietylko od Krakowa do Zawichosta; owszem na przestrzeni wyżej Krakowa, od ujścia Przemszy do Krakowa, krąży po Wiśle większa ilość galarów z węglem kamiennym, porfirem i t. d. aniżeli niżej Krakowa między tem miastem a granicą państwa. 2) Dunajec od mostu w Zgłobicach do ujścia tej rzeki do Wisły, na przestrzeni 45 kilometrów. 3) Wisłokę od Mielca do ujścia jej do Wisły. na przestrzeni 19 kilometrów. 4) San od Jarosławia do ujścia Sanu do Wisły. na przestrzeni 127 kilometrów. 5. Dniestr od Żurawna do granicy państwa, na przestrzeni 406 kilometrów.

Po drugie należy uregulować dla spławności przez sprostowanie i ustalenie koryta, rzeki uznane spławnemi, na przestrzeni, na której dzisiaj jeszcze nie zawsze są spławne, lecz po uregulowaniu koryta spławnemi będą zawsze. Mianowicie: 1) Dniestr powyżej Żurawna, 2) Bug od Dobrostworu do granicy państwa. 3) San powyżej Jarosławia, od Przemyśla do Jarosławia. 4) Wisłok od Trzebowniska do ujścia do Sanu. 5) Wisłokę powyżej Mielca. 6) Dunajec powyżej mostu w Zgłobnicach, od ujścia Łososiny do Dunajca aż do Zgłobic. 7) Skawę od Wadowic do ujścia jej do Wisły.

Po trzecie, należy uregulować w części dla spławności, w części dla zapobieżenia wylewom: Prut, Czeremosz, Łomnicę, Bystrzycę srebrną i złotą, Świcę, Stryj, Rabę i Sołę.

Po czwarte, należy połączyć San z Dniestrem kanałem długim tylko dziewięć mil czyli 68 kilometrów, a któryto kanał można stosunkowo niewielkim kosztem wykopać, gdyż teren jest odpowiedni. Po wykopaniu tego kanału oraz uregulowaniu Sanu i Dniestru, otwartą byłaby wielka droga wodna, jedna z najużyteczniejszych w Europie, a wykonalna nakładem bardzo małym w stosunku do swojej długości i ważności, przechodząca przez środek Europy i łącząca bezpośrednio Bałtyk z morzem Czarnem. Jeszcze rząd Rzeczypospolitej polskiej nakazał w połowie zeszłego wieku wypracować plany tego kanału, a rząd austrjacki w 1814 i 1815 r. polecił także inżynierom swoim nakreślić plan tego użytecznego kanału, który dotychczas wykonanym nie został.

Regulacja powyżej wymienionych rzek spławnych dla ich spławności wykonaną być powinna bezsprzecznie kosztem skarbu państwa, odpowiednio obowiązującym przepisom. (Do wydatków na ubezpieczenie brzegów konkurować będą strony, tj. właściciele gruntów nadbrzeżnych, co nie ulega także wątpliwości).

Skarb krajowy galicyjski i spółki wodne w Galicji mają także do spełnienia bardzo wielkie i kosztowne zadanie, bo regulację i ubezpieczenie brzegów mnóstwa rzek należących do dwóch bardzo licznych kategoryj, to jest: 1sza kategorja rzek niespławnych, które w razie powodzi wylewami swemi wielkie zrzadzają szkody; 2ga, rzek rozlewających się w bagna, które należy osuszyć przez uregulowanie koryta tych rzek. Jak wielkie to jest zadanie dla spółek wodnych i niezamożnego skarbu krajowego, wskaże samo wyliczenie tu rzek należących do tych dwóch kategoryj. 1) Górny Dniestr wraz z jego dopływami z Strwiążem, Bystrzycą, Tyśmienicą, w celu osuszenia bagien na przestrzeni 406 kilometrów kwadratowych. 2) Górny Prut z jego dopływami. 3) Dopływy górnego Dniestru, jako to: Brzeznica, Gniła Lipa, Seret itd. 4) Górny Bug z dopływami, tj. Głogówką, Pełtwią, Złoczówką, Sołokiją i z utrzymaniem zregulowanej już Jaryczówki. 5) Górna część Sanu z dopływami: Hłodniczką, Kruszelnicą, Wiarem, Wyrwą, Stobnicą, Wisznią. 6) Górny Wisłok z dopływami. 7) Górna Wisłoka z dopływami: Ropą, Jasiołką, Dembowką, Żarną, Wielopolką. (Nawiasowo wspomnieć tu należy, że na regulację Wisłoki udzielił już Sejm galicyjski spółce wodnej zaliczkę 10.000 złr. w. a.) 8) Żabica i Breń. (Regulację starego Brenia rozpoczęła już spółka wodna, otrzymawszy od Sejmu galicyjskiego zasiłek 6000 złr. i mają przyrzeczony także zasiłek z skarbu państwa). 9) Górny Dunajec powyżej ujścia Łososiny z dopływami: Łososina, Biała, Królówka itd. 10) Uświca, ktorej regulacja w części dokonana przy pomocy subwencji z skarbu krajowego. 11) Raba z dopływami: Mszanką, Krzeczonką, Stradomką, Królówką i Drwinką. 12) Górna Skawa z dopływami: Skawiną, Lachówką, Stryszawą. 13) Górna Soła z dopływami: Cichą, Żabnicą, Leśną, Koszarową, Zylszą, Łękawką z Kościerzem, Pisanówka z Czerwonką, Macochą i Domaczbą. 14) Biała z dopływami: Stracenką, Witkówką, Meszanką. Wreszcie 15) Dopływy lewego brzegu Wisły, z których tylko graniczna rzeka Przemsza uregulowana, a pozostają do uregulowania Sanka, Morawica, Rudawa, Prądnik, Dłubnia.

Regulacja tej kategorji rzek w celach melioracyjnych i w celach zapobieżenia wylewom, należy do spółek wodnych z zasiłkiem ze skarbu krajowego. Ale skarb państwa — który w innych krajach monarchii regulacjom w celach melioracyjnych przychodził w pomoc z znacznemi zasiłkami, powinien także w Galicji subwencjami przychodzić w pomoc do regulacyj rzek w celach melioracyjnych. Do subwencyj tych skarb zachęcać powinien sam wzgląd na zwiększenie siły podatkowej, gdyż wskutek takiej regulacji, dzikie mokradła i bagna staną się żyznemi łąkami i daleko większy podatek opłacać będą. Podniesienie chowu bydła przez podniesienie pastwisk i łąk nadbrzeżnych wskutek takiej regulacji rzek, powinnoby być drugą pobudką do udzielania zasiłków z skarbu państwa na regulację rzek w celach melioracyjnych, mianowicie wobec zamknięcia granic od Rosji i Rumunii dla bydła obcokrajowego. Jednak przedewszystkiem kładziemy nacisk na pierwszy bezsprzeczny obowiązek skarbu, aby wykonał regulację rzek spławnych w Galicji zaniedbaną przez wiek cały.

RADA PANSTWA.

Wiedeń 10. maja. (Telegr.) Posiedzenie Izby deputowanych. Krajci i Zschok przemawiają wśród oklasków Izby za wnioskami komisji, poczem Izba obraduje nad pozycją: towary żelazne. Z powodu wniosków Haasego, Wickhofa i Gomperza, żądających podwyższenia cła od niektórych towarów żelaznych, oświadcza radca sekcyjny Kalchberg: że pozycje te tworzą środek pomiędzy potrzebami różniącemi się publiczności i fabrykantów, na mowę Zschoka odpowiada Kalchberg, iż rządowi wiadomo, że Rosja ma zamiar podwyższyć cło od kos, ale na zapytanie w tej sprawie dotąd nie ma odpowiedzi z Petersburga; Izba odrzuciła wszelkie poprawki i przyjęła pozycję: towary żelazne bez zmiany. Klasa 39 taryfy: metale nieszlachetne i wyroby z tychże przyjęto bez zmiany. Do komisji reformy podatkowej wybrany hr. Goesz. Suess, Tomaszczuk i stu towarzyszów interpelują gabinet, czyli rząd z powodu okrucieństw spełnianych na austrjacko - rosyjskiej granicy na żydach i z powodu trudności wynikających dla państwa, w skutek wielkiej liczby emigrujących tu żydów, nie myśli użyć swego wpływu w myśl uczuć sprawiedliwości i ludzkości. Następne posiedzenie jutro.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 10. maja. W Rosji znajduje się około 100 rozmaitych banków lub przedsiębiorstw ziemskich, kredytowych i wszelkich nazw możebnych. Nie przesadzamy, twierdząc, że zaledwie dziesiąta z nich część prowadzoną jest z jaką taką uczciwością, a reszta jest w rękach złodziejskich. Nie minie miesiąca, ażeby nie odkryto jakiej kradzieży bankowej, i zwykle tak się dzieje, że winni nie bywają pociągani do odpowiedzialności sądowej. Dyrektorowie z kasjerami mają rozgałęzione stosunki, mają plecy za sobą i akcjonarjusze, chcąc nie chcąc, zadawalają się częściowem wynagrodzeniem strat, lub co najwięcej, wypędzeniem ze służby. Jeszcze rzadziej się zdarza, ażeby winny kradzieży, spłonął kiedy wstydem. Lecz, że wszystko jest możebnem na świecie, to i tu zdarzył się wyjątek. *Russkij Kurjer*, ku niemałemu zdziwieniu swojemu odebrał następujący telegram z Riazania d. 5. b. m.: „Dyrektor a zarazem założyciel michajłowskiego banku miejskiego, Konowałow, roztrwoniwszy kasę, zadał sam sobie śmierć przez powieszenie".

Korespondent kijowski *Russkawo Kurjera* pisze: „Ten, ktoby sądził, że w gubernji naszej obeszło się w tym roku bez pogromu żydów, ten wielceby się omylił. Były i u nas pogromy, czyli raczej próby pogromów, jednocześnie z bałckim, ale rząd o nich nie donosił i dlatego szersza publiczność nic nie wie. I tak w powiatowem mieście Toraszczu gmin zabrał się był do żydów na dobre, ale dzięki interwencji władzy i osób rozsądnych, skończyło się na wybijaniu szyb i zrabowaniu kilku sklepików W Humaniu rzeczy zanosiły się na coś bardzo ważnego; faktem jest, że w dniach 22. i 23. kwietnia kilkakrotnie usiłowano puścić z dymem żydów; w Korsuniu był nie mały rozruch, żydzi w śmiertelnym strachu; we wsi Wielkie Wereszczaki, w powiecie czehryńskim, zrabowano cztery szynki, wypito wszystką wódkę, a jeden szynk podpalono; dość, że na całej przestrzeni gubernji kijowskiej było mnóstwo awantur. Wyliczyłem tylko znaczniejsze, przyczem upewnić was mogę, że chłopi ruscy („małorusskoje krestjanstwo") i w ogóle gmin tutejszy, rzucał się na żydów nie z własnego popędu, lecz podbechtany przez miejscowych kupców i przemysłowców chrześcian, zazdroszczących żydom, że lepiej od nich umieją prowadzić interesa swoje. Co się tyczy samego Kijowa, ten z dniem każdym puścieje. Żydzi wynoszą się na gwałt; już bodaj czy nie 5000 mieszkań straciło lokatorów i oto co się stało: Właściciele domów widząc się pozbawionymi dochodów, poczęli ze strachu prosić władze miejscowe, by powstrzymano emigrację żydów, bo inaczej grozi im wszystkim kompletna ruina. Dano im taką odprawę: „A przecież pierwsi cieszyliście się w przeszłym roku, gdy tłuczono żydów? Rozpieraliście się na balkonach i z przyjemnością lornetowaliście uciekających, śmiejąc się do rozpuku!... Cierpcie więc teraz i dajcie nam pokój!..."

Generał Skobelew, jak donosi petersburski *Herold*, wyjeżdża do Mińska dla objęcia dowództwa 4. korpusu, za którego naczelnika nigdy nie przestawał się uważać.— *Golos* donosi o zwinięciu charkowskiego generał-gubernatorstwa. — Dnia 7 b. m. w Odesie skończył się proces inspektora intendentury Popiela, ciągnący się od trzech dni. Prokurator rzekł między innemi: „Zginęło na wojnie nieszczęśliwych żołnierzy więcej z powodu nadużyć intendentury, aniżeli od kul nieprzyjacielskich". Sąd skazał obżałowanego na pozbawienie urzędu, orderów i praw stanu, i zesłanie do gubernji Tomskiej. — W Czernihowie odkryto wielkie nadużycia na szkodę skarbu w miejscowem gorzelnictwie; nadużycia popełniane były przy udziale czynowników skarbowych. — Proces polityczny o zamordowanie agenta policyjnego, Pryma, na cmentarzu smoleńskim w Petersburgu, rozpoczną się dopiero w jesieni. — Proces rzeczywistego radcy stanu Busza, b. naczelnego lekarza marynarki wojennej, oskarżonego o przedajność, toczyć się będzie 15. b. m.

Proces o nadużycie popełnione na komorze w Taganrogu nie jest bynajmniej odosobnionym. W tymże samym Taganrogu prowadzi się śledztwo w innej bardzo ważnej sprawie tej samej natury. Rzecz chodzi mianowicie o to, że morze Azowskie nie dopuszcza okrętów do Taganrogu bliżej jak na wiorst 10, wówczas, jeżeli wieje wiatr północny i spędza wodę z nader płytkiego w ogóle wybrzeża. Otóż kiedy minister marynarki, admirał Szestakow, był zwierzchnikiem portów morza Azowskiego, przeznaczył specjalne miejsce w Taganrogu dla wyładowania towarów przybyłych morzem. głównie dla tego, aby port Taganrogu nie został do szczętu zamulony, a handel nie cierpiał skutkiem zwłoki w ładowaniu i wyładowywaniu towarów. Rozporządzenie atoli ministra Szestakowa wprędce zostało zaniechane, i jak słychać, sami kupcy i urzędnicy komory urządzili tego rodzaju kombinację, że towary były nieraz wyładowywane i wrzucane do morza, potem, po pewnym przeciągu czasu łowione przez łodzie i tym sposobem unikały opłaty celnej. Obecnie rozpoczęte śledztwo wykryje niewątpliwie ciekawe dane. Opowiadają, że w sprawę tę zaplątane są niektóre najsolidarniejsze

---

20)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Teodor słuchał dotąd dość cierpliwie i na pozór spokojnie; teraz podniósł się; na twarzy jego leżał uśmiech zimny i pełen zarozumiałości.

— Opowiadasz pan znakomicie, panie kapitanie — wyrzekł z przesadzoną grzecznością. — Mam nadzieję, że nie weźmiesz mi pan jednak za złe, iż nie jestem zupełnie przekonany o prawdzie i pozwalam sobie mieć pewne wątpliwości.

Kapitan uśmiechnął się; w słowach tych grzecznych a szyderczych odnajdywał własną swoją naturę.

— O, bynajmniej — odparł. — O tym punkcie pomówimy później, a teraz pozwól pan, że dokończę opowiadania. Stanąłem na tem, że pan jako syn mego przyjaciela Jahnusa, cieszyłeś się jak najlepszem zdrowiem i mimo bardzo młodego wieku sprawiałeś nie mało radości swej przybranej matce. Prawdziwy syn Jahnusa został we dwa dni później pochowany w jednej trumnie z moją biedną żoną, jako jej dziecię, a pan po paru tygodniach, zdrowiuteńki jak rybka, odjechałeś do stolicy z nową swą matką. — Jak z jednej strony uspokajała mnie myśl, że przyjaciel mój w znacznie lepszych odemnie warunkach materjalnych żyjący, lepiej będzie mógł starać się o pańskie wychowanie i szczęśliwszą panu zapewnić przyszłość; tak znów z drugiej strony niepokoiłem się nieco, by przypadek jaki nie odkrył całej tej historji, a wiedziałem, że kodeks posiada na takie sprawki bardzo ostre paragrafy. Doktor, który po swej nużącej pracy szukał pokrzepienia w butelce wina, nie domyślił się zamiany i zaraz zrana powrócił do stolicy. Akuszerka posiadała na szczęście język i sumienie tego rodzaju, że odpowiedniem wynagrodzeniem, które Jahnus wziął na siebie, łatwo było przywieźć ją do milczenia; ale ku wielkiemu naszemu oburzeniu, pokojówka mojej żony w najważniejszej chwili wetknęła, licho wie po co, nos swój do pokoju, i za jednem spojrzeniem pojęła rzecz całą. Nie dowierzałem tej przemądrej dziewczynie, która wkrótce potem odeszła ze służby, ale ojciec pański innego był zdania i usiłował zamknąć jej usta złotym kluczem. Muszę mu oddać sprawiedliwość, że większą odemnie posiadał znajomość ludzi, gdyż stworzenie to milczało dotychczas; czy żyje jeszcze, nie wiem. Doktor umarł już; akuszerka również przed kilku laty rozstała się z tym światem, a hojna dłoń pańskiego ojca wywierała aż do śmierci dobroczynny wpływ na jej język.

Teodor otrząsł się już zupełnie z początkowego pomięszania; z zupełnem przeświadczeniem o wyższości własnej i z szyderczym wyrazem spoglądał na kapitana, którego inteligencję zapoznawał widocznie.

— Świętej pamięci świadkowie całej pańskiej zajmującej historyjki pomarli więc wszyscy, oprócz pana — wyrzekł.—Chętnie przypuszczam, że i dawna pokojówka pańskiej żony nie da się już odszukać. O ile świadectwo pańskie jest ważnem w tej sprawie, nie mogę jeszcze osądzić, gdyż domyślam się, że chodzi tu także i o pański interes. Czy może uczyniłeś mi pan to wyznanie jedynie tylko w celu wskazania mi mego pochodzenia?

Drwiący ten ton nie uczynił na kapitanie złego wrażenia, owszem podobał mu się, gdyż początkowo nie sądził Teodora zdolnym nawet i do szyderstwa.

— Domysł ten czyni zaszczyt pańskiej bystrości umysłu, gdyż jest trafnym — odparł z całą uprzejmością. — Wrodzona dobroć serca nie dozwoliłaby mi niepokoić pana niepotrzebnem odkryciem, gdyby nie miało ono celu.

— Odkrycie pańskie nie zaniepokoiło mnie bynajmniej, a cel, zdaje mi się, już odgadłem.

Brwi kapitana ściągnęły się; irytowało go, że młodzieniec ten, syn rodzony, tak mało dawał wiary jego słowom i brał go za oszusta.

— Tem silniejszego doznasz pan później zaniepokojenia, — ciągnął dalej. — Sądzę jednak, że niewłaściwie pojąłeś pan mój zamiar.

— Czy nie zechciałbyś pan przedstawić mi go jak najkróciej? — dorzucił Teodor spoglądając na zegarek. — W istocie nie byłem przygotowany na to, że rozmowa, żądana przez pana, zajmie tak wiele czasu.

Kapitan usiłował stłumić gniew, który go owładać zaczynał. Nalał sobie kieliszek wina z flaszki stojącej obok niego na stoliczku i wychylił go szybko.

— Będę się starał być zwięzłym. Niebawem będziesz pan miał dla mnie tyle czasu, ile tylko spodoba mi się zażądać A więc lubisz pan zwięzłość; dobrze, — jestto w rzeczy samej dobra zasada dla człowieka trudniącego się interesami.— Rzeczywiście świadkowie, mogący potwierdzić, że nie jesteś pan synem Aleksandra Jahnusa lecz moim, wymarli już wszyscy, oprócz mojej lichej osoby; zgadzam się na to, że twierdzenie moje mogłoby nie być dostatecznem, gdybym tylko gołosłownie z niem wystąpił; ale posiadam dowody, niezbite, podług mego zdania. Są one dla pana niezmiernej wagi, bo wystarczą do wykazania, że nie masz pan najmniejszego prawa do majątku Aleksandra Jahnusa, w którego posiadaniu znajdujesz się obecnie. Zanim więc przystąpię do mego interesu, przedłożę panu te dowody; — przyczynią się one nie mało do szybkiego porozumienia pomiędzy nami.

Sięgnął pod kocyk, otulający chore jego nogi, i wyjął starannie związaną paczkę listów.

— Ponieważ byłeś pan łaskaw zapowiedzieć mi swe odwiedziny, przygotowałem naprzód potrzebny materjał do naszej rozmowy, — wyrzekł rozwiązując wstążeczkę i biorąc do ręki list, który był na wierzchu. Niezawodnie znasz pan dobrze pismo ojca, zechciej mi więc pan powiedzieć, czy słowa te skreślone są jego ręką?

Teodor zbliżył się nieco i chciał wziąć list do ręki.

— Papier ten pozostanie w mojej dłoni. Proszę nie upatrywać w tem oznaki nieufności; jestto zasada, której się trzymam oddawna, a mam nadzieję, że zechcesz pan uwzględnić nawyczkę, zresztą choćby i upór starca.

Niechętnie na pozór przysunął się Teodor do chorego tak blisko, że mógł wyraźnie widzieć słowa listu.

— Czy to pismo pańskiego ojca? — spytał Kottwitz.

— Tak jest — szepnął Teodor stłumionym głosem.

— Cieszy mnie to bardzo, że przyznajesz to pan bez dalszych ceregieli — odparł kapitan. — Proszę, przekonaj się pan, że pismo to nosi tam na drugiej stronie arkuszyka podpis pańskiego ojca: „Aleksander Jahnus." Przyjaciel mój podpisywał się bardzo ładnie i czytelnie, a ja zazdrościłem mu nieraz tego dobitnego, a przecież pięknego charakteru. Jest to pierwszy list, który otrzymałem od pańskiego ojca po twoim wyjeździe z przybraną matką do stolicy. Dziękuje mi tu w serdecznych wyrazach i mówi otwarcie, że oddaniem syna wyświadczyłem mu przysługę nieocenioną, bo pewny jest, że żona jego, tak szczęśliwa teraz, nigdyby nie była przeżyła śmierci dziecięcia. Zaklina mnie, bym dołożył wszelkich starań dla zachowania tajemnicy, a zarazem zwraca moją uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie bylibyśmy wystawieni obydwaj, gdyby czyn, który uszczęśliwił jego żonę, odkryty został. Dodaje, że pewnym jest zupełnie milczenia akuszerki, najpierw dlatego, że wspólnictwem stała się i ona również karygodną, powtóre, że wynagrodził jej tę usługę tak hojnie, iż samo uczucie wdzięczności powinno powstrzymać ją od zdrady. Bardziej niepokoi go przemądra garderobianna, zostająca podówczas jeszcze w mej służbie; poleca mi więc, bym jej przyrzekł znaczne wynagrodzenie za milczenie. W końcu prosi mnie, bym w każdym razie zniszczył ten list, by kiedyś nieprzewidzianym jakimś wypadkiem nie stał się naszym zdrajcą. Temu życzeniu nie uczyniłem zadość, bo mam zwyczaj chować starannie wszystkie listy ważniejsze.

Z uczuciem pewnego zadosyćuczynienia spostrzegał kapitan, jak oblicze Teodora bladło coraz bardziej. Młodzieniec sparł się prawą ręką na poręczy fotelu, a po lekkim ruchu tegoż Kottwitz czuł, jak mocno ręka ta drżała.

— Proszę, przeczytaj pan list, który trzymam w ręku; przekonasz się, że treść jego opowiedziałem zupełnie zgodnie z prawdą.

Teodor rzucił już poprzednio, podczas mowy kapitana, niejednokrotnie okiem na list, a to wystarczyło, by przekonać go o okropnej prawdzie. Padł na krzesło i zakrył twarz rękoma.

Siedział tak chwil kilka nieruchomie; nagle zerwał się, oczy zabłysły mu dziko. Objął myślą niebezpieczeństwo, zagrażające wszystkiemu, co posiadał, aż do najdalszych nadziei i planów jego. Czemże byłby, gdyby bogactwo odjętem mu zostało? Niczem, żebrakiem chyba, bo nie był w stanie zapracować na chleb powszedni.

Zabłysła w nim myśl niejasna, szatańska! Jedynym żyjącym świadkiem był starzec ten! Któż mógłby wystąpić przeciw niemu, gdyby te usta zamknęły się na zawsze; gdyby listy przeklęte rzucił w ogień i zmienił w kupę popiołu,

firmy handlowe i bardzo wielu urzędników komory.

Z *Gołosu* dowiadujemy się, iż projekt ustawy banku włościańskiego, poprawiony według wskazówek rady państwa, niedługo ma być powtórnie przez nią roztrząsany. Bank włościański urządzony będzie przy głównej instytucji wykupowej. Ministerstwo będzie upoważnione do zaciągnięcia na ten cel w banku państwa pół miljona rs.

Sprawa wprowadzenia obowiązkowego noszenia mundurów przez wszystkich studentów wyższych zakładów naukowych i uniwersytetów, rozstrzygnięta została w zasadzie twierdząco; nowe mundury, jak donoszą *St. Pet. Wied.*, wprowadzone być mają najpierwej w instytucie komunikacyj.

Sztunda z dniem każdym robi coraz nowe postępy, szczególnie w Rosji południowej. Zaniepokojony tem synod petersburski, zajął się obmyśleniem sposobów zatrzymania ludności w miejscach zagrożonych, w wierze prawosławnej. — Kuldża została już ostatecznie powróconą Chinom; pomimo tego emigracja Kuldżyńców pod berło carskie, dotąd nie ustaje, co może dać pretekst do nowych kłótni cara z bołdychanem. — Naczelnikiem straży morskiej na wodach Peterhofu, został kapitan marynarki Bolczew.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 8. kwietnia. Pod powyższą datą otrzymał *Czas* korespondencję traktującą 1. o ustanowieniu katedry literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim, 2. o wykładzie języka polskiego w szkołach średnich, 3. o powrocie 300 internowanych unitów i nareszcie 4. o teatrze polskim w Petersbugu. Wszystkie te rzeczy uważane były, jak wiadomo, za koncesje uczynione Polakom przez rząd dzisiejszego cara, a zatem za rodzaj zapowiedzi lepszej dla nas przyszłości. Otóż tak nie jest. Znany z doskonałych swych informacyj korespondent *Czasu*, czerpanych ze źródeł prawdziwych, dzięki rozgałęzionym stosunkom w jakich żyje, wykazuje dowodnie, że wszystkie te tak zwane „ustępstwa dla narodowości polskiej", postanowione były nie przez cara Aleksandra III, ale jeszcze za czasów ojca jego, i że rząd Aleksandra III. tyle tylko dla nas zrobił, że jak może przeszkadza wprowadzeniu w życie tego, co już oddawna było ułożone i podpisane, co najlepiej widać choćby z jednego znanego przykładu o Chmielowskim, któremu „diejatiele" wszystkiemi siłami tamują objęcie katedry. Słowem car słaby i chwiejny, a Pobiedonowscowy i Katkowy, co chcą z nim robią. Przytaczamy dosłownie koniec korespondencji, gdzie czytelnik znajdzie i o teatrze polskim w Petersburgu i o unitach, na powrót których nie ma najmniejszej nadziei, jak to donosił niedawno nasz korespondent z za kordonu. „Z ogólnej masy gwałtownie skonwertowanych unitów około 30000 za nic w świecie nie chciało słyszeć i wiedzieć o jakiejkolwiek zmianie, żyli oni i żyją, rodzą się i umierają w stanie zupełnego pod względem praktyk religijnych zdziczenia, albowiem prawosławia i form jego nie uznaja, unji nie mają, a od kościoła katolickiego zbrojnie są zdala trzymani. Opor ten ich starano się przełamać różnemi i to najgwałtowniejszemi środkami, między innemi wywieziono w głąb carstwa trzystu (korespondent myli się tu przez zapomnienie, nie 300, lecz przeszło 400 było zesłanych; dziś pozostało przeszło 300, reszta wymarła w niewoli), z pomiędzy nich uważanych za prowodyrów; car Aleksander II. zgodził się na zaniechanie dalszych prześladowań i zezwolił na powrót wywiezionych, ale ilu z nich dotąd jest przy życiu, gdzie są, nic nie wiadomo. Chwilowo przed rokiem myślano o wprowadzeniu w wykonanie postanowienia carskiego, ale były to tylko pogłoski, które się dotąd wcale nie sprawdziły.

Takie jest rzeczywiste położenie rzeczy co do owych prób i usiłowań pojednania. Wszystko było postanowione przez cesarza Aleksandra II i służyć miało, jako zapowiedź i zadatek zmiany na lepsze, rząd dzisiejszy tyle tylko zrobił, że to wszystko spaczył, przekręcił i nadwerężył. Co się wreszcie tyczy teatru polskiego, o tem nie warto nawet wspomnieć. P. Wesołowski, główny koncesjonarjusz, jest to pełnomocnik hr. Ignatiewa zawiadujący jego prywatnemi interesami; hr. Ignatiew motywując udzielenie mu koncesji, miał się wyrazić w ten sposób: „Wszak mamy teatr francuski, niemiecki, chóry cygańskie, kwartet żydowski, dlaczego „pożałuj" nie ma być teatru polskiego."

Dodaję wreszcie, że wszystkie pogłoski o zachwianem jakoby stanowisku hr. Ignatiewa lub Pobiedonoscewa, są bezwarunkowo fałszywe. Byli i są dotąd bardzo silni, i o ustąpieniu ich w sferach rządowych nie ma mowy; dodaję wreszcie na podstawie bardzo poważnych źródeł, że minister spraw zagranicznych Giers, nie był i nie jest w żadnej z hr. Ignatiewem opozycji."

Korespondent dziennika *Ruskij Kurjer*—podaje krótki opis opłakanego stanu Kurpiow w gubernii Łomżyńskiej. „Puszcza" ich, to kraj biedny, ubogi, piasczysty, ledwie zdolny wyżywić pracowitą a pobożną ludność, ale rząd nic nie zrobił dla polepszenia ich bytu, coby łatwo stać się mogło przez proste choćby usunięcie nadużyć, wypływających ze szkaradnego systemu rządu postępowania z krajami polskiemi. Kurpie, jak reszta kraju, oddane są na zupełną dowolność satrapów czynowników. Interesa moralne tak samo jak i ekonomiczne gwałcone są na każdym kroku. Szkół wcale nie ma; chyba na papierze. „Kurpie, powiada korespondent, nie mają najmniejszej ochoty zaprowadzania szkółek, wiedząc, że przy dzisiejszych porządkach są one wbrew przeciwne potrzebom włościaństwa polskiego. Język rosyjski, którego jedynie uczą i w którym wszystkie się wykładają przedmioty, jest zdaniem Kurpiów, całkiem niepotrzebny, a języka polskiego wcale nie uczą. Cóż więc dziwnego, że podobne szkółki nie mają najmniejszej sympatji u chłopów. Lat temu trzy, chłopi prosili dyrektora szkół ludowych o zwinięcie szkółki, motywując prośbę swą tem, że znajomość języka rosyjskiego wcale niepotrzebna ich dzieciom—a w końcu tak rzekli: „Religji nie uczą dzieci naszych, księdza do szkoły nie dopuszczają, a religii moskiewskiej nie chcemy znać; to też nie chcemy takiej szkoły i nie damy ani grosza na nią." Naturalnie, że dyrektor szkoły nie zamknął; ale zamknęła się ona wkrótce sama przez się, bo ani jedno dziecko do niej nie przychodziło. Dzięki temu wszystkiemu, bodaj czy się znajdzie po wsiach po jednym lub dwóch takich, co umieją czytać i pisać."

Dnia 6. bm. nastąpiło ostateczne zatwierdzenie budowy kolei demblińsko dąbrowskiej. Budowa rozpocząć się ma w jak najbliższym czasie.

KRONIKA.

Lwów 10. maja.

Wiadomości osobiste. W Tuligłowach zmarł w 40 roku życia Józef Bal, właściciel ziemski, jeden z najczynniejszych obywateli w powiecie. — W Sichcinie pod Tuchowem zmarł w dniu 8. b. m. w 53 roku życia Władysław Zawadzki, powszechnie szanowany właściciel ziemski.

Pan Karol Miarka opuścił wczoraj pospiesznym pociągiem nasze miasto. Na dworcu kole owym zebrała się liczna publiczność z różnych warstw. W salonie I klasy odczytał p. Platon Kostecki wiersz własnego utworu, a na peronie, w chwili gdy pociąg miał ruszyć, p. Zygmunt Kieszkowski w kilku gorących słowach podziękował p. Miarce imieniem komitetu, zajmującego się tworzeniem kółek rolniczych, za gotowość, z jaką pospieszył na wezwanie komitetu. Miarka z bukietem w ręku, który mu wręczyła deputacja panien imieniem Lwowianek, dziękował serdecznie za staropolską gościnność. Gdy pociąg ruszył, wszyscy obecni wykrzyknęli na pożegnanie kilkakrotnie: Niech żyje! — P. Miarka wczoraj cały dzień gorliwie zajmował się sprawą kółek; sam konferował w tej sprawie kilka godzin z p. Piotrem Grossem, przyjmował liczne deputacje włościan z okolic Lwowa i powiatu Rudeckiego, udzielając im rad odpowiednich; na godzinę zaś przed odjazdem konferował z prof. Małeckim w sprawie wydawnictwa Macierzy.

Jak powszechne budzi zajęcie sprawa kółek, świadczą różne fakta. Dowiadujemy się naprzykład, że w Tarnopolu starostwo zarzucone jest prośbami i zapytaniami z różnych gmin, jak mają sobie postąpić przy zakładaniu kółek rolniczych. Sprawa widocznie jest na czasie, chodzi tylko o energiczne i umiejętne kierownictwo.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacji śp. Pelagji Russanowskiej za r. 1881. Dochody: 1) zapas z początkiem r. 1881 w gotówce zł. 232·44½, w efektach 61,200·14; 2) odsetki od efektów 3882·12; 3) gotówka otrzymana za spieniężone efekta 10,414·80; 4) efekta zakupione 10,463·15; suma dochodów w gotówce 14,529·36½, w efektach 71,663·29.

Wydatki: 1) dożywocia inwalidów polskich złr. 3500; 2) wydatki drobne, eskontowe, portorja itp. złr. 24·33; 3) gotówka wydana na zakupno efektów 10,656·72½; 4) efekta wylosowane i spieniężone zł. 10,414·80; suma wydatków w gotówce 14,181·5½, w efektach 10,414·80.

W porównaniu ze sumą dochodów w gotówce 14,529·36½, w efektach 71,663·29, okazuje się z końcem r. 1881 zapas w gotówce 348·31, w efektach 61,248·49.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika ogłasza, iż dla wygody podróżującej publiczności kursować będzie codziennie od 15. maja do 30. września przy pociągach pospiesznych nr. I. i II. osobny wagon III. klasy w bezpośredniem połączeniu między Podwołoczyskami a Cheb (Eger). Wagon ten przeznaczony jest głównie dla tych osób, które się udają wprost do Pragi, Karlsbadu, Franzensbadu i Marienbadu i wskutek tego dla łatwiejszego odróżnienia opatrzony będzie napisem: Podwołoczyska, Przyrów, Praga, Karlsbad, Cheb (Eger).

Emigracja żydów z Rosji. Wczorajszym pociągiem popołudniowym wyjeżdżała ze Lwowa trzecia grupa emigrantów, należących do stowarzyszenia emigracyjnego Am-Ejlom, o którem już przed tem pisaliśmy. Odjeżdżało 117 osób, przeważnie młodzieży płci męskiej, między którymi wielu akademików żydów z uniwersytetów rosyjskich. Na dworcu zebrało się wiele publiczności, złożonej przeważnie z izraelitów, którzy przybyli pożegnać swych jednowierców, udających się do dalekiej Ameryki, ażeby znaleźć tam nową, wolną ojczyznę. Odjeżdżająca grupa wiozła z sobą święte swe księgi starego testamentu. Z pociągu wywieszono chorągiew stowarzyszenia w kolorach białym i niebieskim z napisem: „III. Colonne Am-Ejlom" (ten ostatni wyraz po hebrajsku.) Powiewała także druga chorągiew w tychże samych barwach z wyobrażeniem „Dziesięciorga przykazań", ofiarowana stowarzyszeniu przez obywatela tutejszego p. Maurycego Diamanda. Pan D. wydał również rodzaj odezwy pożegnalnej w języku niemieckim i hebrajskim, rozdawanej na dworcu, w której pod hasłem: „Świat należy do odważnych", oddaje pochwały inteligentnej młodzieży izraelickiej z Rosji, że stanęła na czele zrabowanej i pohańbionej ludności żydowskiej carstwa, pragnąc wytworzyć dla niej nową za oceanem ojczyznę. Pociąg wyruszył żegnany głośnemi okrzykami zebranej publiczności.

W sprawie komitetu pomnika Mickiewicza w Krakowie, członek komitetu i przewodniczący krakowskiej Czytelni akademickiej p. Kazimierz Ożóg, zaprzecza w *Reformie* słowom powiedzianym przez pana marszałka na posiedzeniu komitetu z dnia 2. b. m. Pan marszałek powiedział mianowicie że komitet nie jest samozwańczym, lecz prawnie ukonstytuowanym na mocy uchwały Rady miasta i każdoczesny prezydent miasta jest tem samem przewodniczącym komitetu, oraz każdy przewodniczący sekcji jest z mocy uchwały Rady miejskiej członkiem komitetu. Pan Ożóg protestuje przeciwko tym twierdzeniom, dowodząc poprzedniemi uchwałami komitetu i całym przebiegiem sprawy, że komitet powstał nie w skutek uchwały Rady miejskiej, lecz istniał i istnieje z inicjatywy młodzieży akademickiej krakowskiej, że przewodniczącym komitetu nie jest każdoczesny prezydent miasta, lecz ten, kogo na przewodniczącego komitet powoła, oraz, że w skład komitetu nie wchodzi każdy przewodniczący sekcji, lecz za zgodą i wolą komitetu wejść może jeden członek z każdej sekcji.

Przedstawiciel młodzieży krakowskiej, broni słusznej zasady. Komitet, powołany przez ogół do kierowania tak ważnej i obchodzącej cały naród sprawy, nie może być jakąś sekcją krakowskiej Rady miejskiej, sekcją rządzoną przytem arbitralnie. Tylko ścisłe przeprowadzenie zasad, bronionych przez p. Ożoga, wraz z ostatniemi uchwałami komitetu w składzie powiększonym, mogą całą sprawę pomnika naszego wieszcza postawić na właściwym gruncie. Za nader pomyślny dotąd rezultat całej sprawy uważać należy ostateczny wybór miejsca na pomnik. Jeżeli przytem uznano już nieodwołalnie Rynek krakowski za miejsce jedynie godne pomnika, to sądzimy, że i miejsce na pomnik w samym Rynku nie może ulegać wątpliwości.

Rozwijając przytem znane wyrzeczenie marszałka, powiemy, że jeśli sercem Krakowa jest Rynek, to sercem Rynku jest miejsce między kościołem Marjackim a Sukiennicami. Tędy idzie główna arterja całego miasta i tu stać powinien wieszcz, co pomnikiem swym przemawiać winien do tłumów...

W sprawie Olgi Hrabar i spólników. Wczoraj wypuszczono na wolność akademika Łahoła i dr. Naumowicza.

Mieszkańcy Sieniawy proszą ck. powiatową dyrekcję skarbu w Przemyślu, o polecenie i przypilnowanie, ażeby jedyny sprzedawca marek stęplowych urządził sprzedaż ich w mieście, a nie jak dotąd o ćwierć mili za miastem, ażeby sprzedawca ten miał zawsze na składzie stęple wszelkiego gatunku i w dostatecznej liczbie, tudzież polskie blankiety wekslowe, gdyż dotąd często interesenci narażać się muszą na odpowiedzialność i stratę z powodu, że stępli odpowiednich wcale dostać nie można, lub też kilka stępli razem składać potrzeba. Proszą również ck. dyrekcję poczt, ażeby polecił urządzenie urzędu pocztowego w mieście i a nie jak dotychczas, po za miastem.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 10. maja. Skradziono panu A. K. ze strychu l. 41 ul. Snopkowska ciemno-żółte futro z dzikich kotów, 2 damskie czarne płaszcze i paltocik, garnitur czarny w prążki i surdut czarny z kamizelką, w łącznej wartości 120 złr. -- Czeladnik krawca męskiego p. S. N., zgubił niedokończony czarny rękaw kamgarnowy i nie ma więcej tej materji, a pani Kk. 5 sznurków drobnych korali.

Kraków 10. maja. Zawiązał się tu komitet pomocy prześladowanym wychodźcom żydowskim z Rosji. Komitetowi przewodniczy prezes zboru izraelickiego krakowskiego, p. Albert Mendelsburg.

Komisja balneologiczna Towarz. lekarskiego krakowskiego odbyła wczoraj posiedzenie, na którem prof. dr Korczyński mówił o wodzie gorzkiej morszyńskiej, w porównaniu z innemi wodami gorzkiemi. Prelegent opisał zdrojowisko morszyńskie i wspomniał, iż pierwszy dr Lutostański wskazał na istnienie zdrojów wody gorzkiej w Morszynie. Woda morszyńska, zdaniem prof. dr. Korczyńskiego, jest unikatem w rzędzie wód gorzkich europejskich, tak pod względem ilości, jak i jakości składników. Z powodu szczęśliwego stosunku siarkanu sodowego i chlorku sodu i małej ilości siarkanu magnowego, woda morszyńska jest najskuteczniejszą ze wszystkich znanych wód gorzkich. Może być przez długi czas używana, nie upośledza odżywiania, nie drażni żołądka, nie psuje apetytu i nie sprawia morzyska. Woda przeto morszyńska zasługuje ze wszech miar na zalecenie i pierwszeństwo przed innemi wodami gorzkiemi zagranicznemi. Smak właściwy wodom gorzkim, najlepiej łagodzi się dodatkiem wody sodowej.

Tarnów 10. maja. Dowiadujemy się, że w obozie tych panów radnych miejskich, którzy zmonopolizowali, zdaje się, dla siebie wyłącznie reprezentację miejską, istnieje projekt zbiorowego wystąpienia z rady, dla zdekompletowania jej i zarządzenia nowych wyborów. Nieparlamentarne te zabiegi, spowodowane, zdaje się, osobistemi urazami, zasługują na stanowcze potępienie. A zasługują na nie tem bardziej, że zbliżają się wybory do rady powiatowej, w czasie których nasza rada miejska wystąpić powinna zgodnie i solidarnie, dla przeprowadzenia odpowiednich reprezentantów. W takim szczególnie czasie wszelkie wichrzenia tem bardziej zasługują na ostrą naganę.

Żołynia 9 maja. Dnia 6. bm. spadł tu grad wielkości małego jaja kurzego. W polu wszystko do szczętu wytłuczone; lud biedny w największej rozpaczy — płacze i narzeka. Zboże hr. A. Potockiego nie było asekurowane; we dworze wszystkie okna wytłuczone, a nawet w pokojach grad zrządził spustoszenia

(W.B.) **Gorlice** 8. maja. Wydział Towarzystwa naftowego na swem posiedzeniu dnia 6. bm. między wielu innemi sprawami większej doniosłości, zajmował się także sprawą obmyślenia sposobu uczczenia pamięci zmarłego swego kuratora, Ignacego Łukasiewicza.

Wybrany w tym celu jeszcze w styczniu br. subkomitet, wyraził przedewszystkiem przekonanie, które wydział Towarz. podziela, że z zamiarem, podjętym przez wielu posłów we Lwowie, aby utworzyć ze składek fundusz imienia Łukasiewicza, z któregoby co roku udzielane były nagrody najlepszym wójtom gmin, my, jako przedsiębiorcy naftowi, łączyć się nie będziemy.

Postanowionem też zostało, raz powzięty zamiar uczczenia zasłużonego szczególnie w przemyśle naftowym człowieka doprowadzić do skutku za pomocą składek, zebrać się mających między przedsiębiorcami naftowymi w całym kraju. Jaki będzie wyraz tej czci i uznania, komitet jeszcze nie postanowił; projekta bowiem są rozliczne i muszą być przedyskutowane, prawdopodobieństwo jednak ma za sobą projekt zebrania pewnego funduszu, z któregoby odsetki obracane były od czasu do czasu na wybicie medalu z popiersiem Łukasiewicza i udzielanie go temu, kto w dziedzinie przemysłu naftowego odznaczy się jakimś użytecznym wynalazkiem. W projekcie tym najwięcej i najwyraźniej łączy się zamiar szlachetny, z korzyścią dla przemysłu naftowego.

Z Zabłotowa otrzymujemy pismo następujące: Szanowny Panie Redaktorze! W Kronice Nr. 105 *Dziennika Polskiego* znajduję korespondencję z Zabłotowa, omawiającą sprawę karną Szmila Thaua o zarzucone mu oszustwo, dochodzoną częściowo przez tutejszy sąd powiatowy.

Nie posądzam nieznanego mi „pana korespondenta o złą wolę, podnosząc atoli w korespondencji swej sprawę drobiazgową -- prawie codzienną, a zwykłe wypełnienie obowiązku mego służbowego do zdarzenia niezwykłego i podając z pewną stanowczością szczegóły śledztwa, pan korespondent, który szczegóły te opiera oczywiście tylko na domysłach i baśniach przy podobnych sposobnościach zwykle krążących — przeistoczył je do niepoznania i może mimowoli ubliża godności tutejszego sądu, wprowadza bowiem osobę moją jako sędziego śledczego, a względnie sąd tutejszy w podejrzenie, jakoby podawał do wiadomości publicznej szczegóły czynności urzędowych, które z natury rzeczy i według ustawy winne być zachowane w tajemnicy urzędowej.

W obronie prawdy czuję się zatem spowodowanym prosić Cię Szanowny Panie Redaktorze o umieszczenie w łamach dziennika następnego sprostowania, mylnie przedstawionego przebiegu tego śledztwa:

Mylnem jest, jakoby starano się przekupić mnie kilkuset guldenami, mylnem, jakbym jako sędzia śledczy postanowił Szmila Thaua uwięzić, a nieprawdą jest, jakoby podobnemu postanowieniu memu sprzeciwił się sędzia powiatowy. Podobnego postanowienia nie powziąłem wcale, nie mógł też i nie sprzeciwiał się temu sędzia powiatowy, który z bezwzględności — prawości swej i energii w urzędowaniu powszechnie znany — każdą sprawę według stanu aktów, ściśle według przepisów ustawy, nie zaś, jak mniema pan korespondent, według mniej lub więcej znanych mu prywatnych stosunków ocenia.

Tutejszy sąd powiatowy wezwany był tylko ze strony sądu obwodowego w Kołomyi o przedsięwzięcie pewnych czynności w tem śledztwie i tylko sąd obwodowy w Kołomyi jako śledczy postanowił uwięzienie Szmila Thaua, a ostatecznie rozpisanie listów gończych.

Proszę przyjąć i t. d. *Tytus Sieńgalewicz*, adjunkt sądu powiatowego w Zabłotowie.

Warszawa 9. maja. W tych dniach, jak donosi *Wszechświat*, otrzymał gabinet zoologiczny dużą partję ptaków egipskich, zebranych w ciągu ostatniej zimy przez hr. Władysława Michała Branickiego. Jest to bardzo ważny nabytek dla kolekcji gabinetowej, posiadającej już bogatą reprezentację ornitologicznej fauny północnej Afryki, z kilku poprzednich podróży hrabiów Branickich do Egiptu i Algierji. Zawiera ta posyłka wiele rzadkich po zbiorach gatunków, są nawet i nowe dla naszej kolekcji. Dużo jest w niej okazów bardzo pożądanych dla kompletowania reprezentacji gatunków. Skóry są doskonałe, bardzo starannie urządzone; przy tej więc sposobności gabinet pozbędzie się pewnej liczby starych, bardzo złych egzemplarzy, szpecących, kolekcję.

W ubiegły piątek srożyła się straszna burza w okolicach Skierniewic. W kilku miejscowościach wszczęły się pożary. Między innemi spłonęła wieś Miedniewice.

Roboty około urządzenia komunikacji telefonowej w naszem mieście już się rozpoczęły. Przede wszystkiem wzięto się do urządzenia stacji głównej. W owym geometrycznym środku miasta, o którym niedawno pisaliśmy, po nad dach domu przy ulicy Nowo Próżnej, wzniesiono wieżyczkę drewnianą, która będzie centralizować druty telefonowe na wszystkie strony miasta idące. Od wieżyczki tej rozchodzić się będzie przedewszystkiem ośm linij głównych, jak ośm promieni, dzielących koło na równe prawie części. Będą one dochodziły do Pragi przez most, do końca ulicy Solec, przez Marszałkowską do rogatki, do końca Twardej, do rogatek wolskich, do Gęsiej, do rogatek marymonckich i do cytadeli. Pomiędzy temi linjami znajdujący się abonenci będą mieli aparaty z jedną lub drugą z sąsiednich linij połączone. Druty telefonowe oparte być mają na słupach, przytwierdzonych na dachach domów. W celu uzyskania pozwoleń właścicieli domów na umocowanie słupków, rozesłane w tych dniach będą listy umowy z towarzystwem zawierające. Listy te noszą podpis dyrektora i komitetu reprezentacyjnego, złożonego z pp. Rau'a, Kiślańskiego i Aleksandra Goldstanda. Abonenci dosyć licznie napływają, prócz tego aparaty telefonowe połączyć mają rozmaite władze, biura, straże ogniowe, teatra itp. Po przybyciu aparatów, które są lada dzień oczekiwane, i po dopełnieniu pierwszych połączeń telefonowych, urządzona zostanie próba dla obznajmienia szerszego koła publiczności z tym wynalazkiem.

Wiedeń 9. maja. Sekcja finansowa wiedeńskiej rady miejskiej rozpatrywała na wczorajszem swem posiedzeniu wniosek dr. Geitlera, o udzielenie z funduszów gminy zapomogi żydom emigrującym z caratu. Wniosek odesłano do plenarnego posiedzenia rady.

Z Temeszwaru donoszą, że nastąpił tam wybuch w składzie materjałów wojskowych. Eksplodowała bomba, przyczem jeden żołnierz został zabity, pięciu zaś ranionych. Ranieni należą do 13. pułku artylerji, który niedawno przybył z Lugos do Temeszwaru.

Z Łużyc (Macierz Serbska). Dnia 12. kwietnia br. odbyło się w Budziszynie na Łużycach walne zgromadzenie doroczne Serbskiej Macierzy łużyckiej. Z powodu nieobecności jej prezesa, p. Smolara, prezydował zastępca przewodniczącego ks. Hórnik. We wstępnem przemówieniu przewodniczący zgromadzenia odpierał napaści prasy niemieckiej na ruch literacko-narodowy Łużyczan. Ze sprawozdania, odczytanego przez nauczyciela gimnazjalnego, dr. Muka, okazuje się, że w ciągu roku ubiegłego przybyło Macierzy 12 nowych członków, umarło 4, między którymi długoletni sekretarz stowarzyszenia, M. Rolle. Prócz kalendarza „Przedzenak", towarzystwo wydało w roku ubiegłym dwa zeszyty „Czasopisu Maczicy Serbskeje", w których mieszczą się poezje J. Wehlego, prof. dr. Pfuhla i M. Kossika, 90 pieśni ludowych ze zbioru P. Markusa, przegląd literacki za ostatnie 5-lecie K. Jemża, kilka prac lingwistycznych itp. Z funduszu stypendyjnego im. Kraszewskiego wyznaczono po raz pierwszy w tym roku 3 stypendja po 60 mark uczniom gimnazjum w Budziszynie. Dochody funduszu wydawniczego wynosiły 3322 mrk, rozchody 3162 mrk.

Starając się o rozszerzenie oświaty ludowej, Macierz rozesłała 640 egzemplarzy swych wydawnictw bezpłatnie, w ogóle zaś rozeszło się za pośrednictwem księgarni stowarzyszenia 8400 egzemplarzy. Narodowa instytucja łużycka posiada własny dom i jest na najlepszej drodze rozwoju. Między nowo przyjętymi członkami jest 9 zwyczajnych i 12 nadzwyczajnych, między tymi ostatnimi 1 Czech i 11 Polaków. Pod koniec wybrano nowy zarząd. Wybrani zostali: prezesem ks. Michał Hórnik, zastępcą przewod. dr Kolich, bibliotekarzem prof. sem. Mutterlein, członkiem wydziału Skala. Smolara wybrano pierwszym honorowym prezesem stowarzyszenia.

Usłużny książę. Pewna młoda Paryżanka, dla zabicia czasu, oddaje się namiętnie szlachetnemu sportowi zbierania marek. W niezmordowanych poszukiwaniach nad zebraniem marek z całego świata, napotkała atoli nasza amatorka na nieprzezwyciężoną trudność -- nie mogła dostać marki młodego księztwa bulgarskiego. Wyczerpawszy tedy wszelkie możliwe sposoby dostania tak cennego okazu, udała się wprost listownie do księcia Aleksandra bułgarskiego, prosząc go o nadesłanie jej tyle pożądanych marek. Książę odesłał niezwłocznie cały komplet marek pocztowych swego księztwa wraz z listem własnoręcznym, w którym usprawiedliwia się za kilka dni zwłoki, spowodowanej ważnemi sprawami państwa...

Czeski ambasador w Wiedniu. Jeden z posłów do Rady państwa, jak opisuje *N. Fr. Presse*, wielki wielbiciel hippiki, wybrał się w piękny dzień majowy własnym kabrjoletem na spacerową wycieczkę po Praterze. Szanowny reprezentant ludu sam kierował z kozła pięknym, lecz niespokojnym rumakiem. Przestraszony czemś widocznie i zaniepokojony wielkim natłokiem jadących koń, prowadzony ręką, przywykłą tylko do kierowania nawą państwa — zaczął się rzucać. Trzeba było nagle skręcić w boczną aleję dla uspokojenia szlachetnego zwierzęcia. Tu jednak zastąpił drogę naszemu posłowi stróż publicznego bezpieczeństwa, twierdząc stanowczo, że tędy jeździć nie wolno.

— Dla mnie jednak musisz zrobić wyjątek — odrzekł niezmięszany poseł woźnica.

— Z jakiej racji?

— Jestem ambasadorem czeskim — brzmiała odpowiedź.

Szanowny przestrzegacz porządku salutował z wielkiem uszanowaniem i pozwolił panu ambasadorowi jechać dalej...

Jest to jedna z najnowszych anegdotek panów centrałów wiedeńskich.

Odpowiedź od redakcji. Panu S. w Tarnowie. Sądzimy, iż sprawy takie, jak z panem sierżantem z Łańcuta, najlepiej załatwiać doraźnie. Rozmazywać — nie warto.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 11. maja drugi występ gościnny p. J. Królikowskiego artysty teatrów warszawskich: „Montjoye", komedja w 5 aktach O. Feuilleta.

* Jutro w piątek dnia 12. maja na dochód pana Juliana Myszkowskiego, który żywą grą i miłym śpiewem w operetkach zjednał sobie szybko sympatję publiczności daną będzie: „Wojna o tancerkę" (Der lustige Krieg), opera komiczna w 3 aktach z muzyką J. Straussa, przekład Aurelego Urbańskiego.

* Przedstawienie na dochód pani Józefy Woleńskiej, z wiadomym programem, a z współudziałem pani Antoniny Hofmanowej i pana Arwina, odbędzie się w niedzielę w sali Kasyna miejskiego. Drugi i ostatni występ pani Hofmanowej zaś, odbędzie się w poniedziałek 15. b. m. Artystka krakowska grać będzie w „Rozwiedźmy się" Sardou.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 13 maja przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: „Na dworcu kolei", komedja w 1 akcie A. Abrahamowicza; „Przysięga Horacego", komedja w 1 akcie Henryka Marger, tłumaczona przez Stanisława Jasińskiego i „Chłopi arystokraci", obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie L. Anczyca. Początek z uderzeniem pół do ósmej.

Wiedeń 7. maja.

(*Międzynarodowa wystawa sztuki.*)

III. Dział malarstwa austrjackiego nie przedstawia się zbyt świetnie. Wielu artystów pierwszorzędnych nie wzięło udziału w wystawie, a inni popisują się znowu zbyt drobnemi dziełami. Dość powiedzieć, że z pobliskich artystów tylko Kozakiewicz i Kossak, a w dziale akwarel Fałat wziął udział, a podobnie się dzieje i z innymi. Munkacsy nie raczył przysłać nic na wystawę, a Berger, Griepenkerl, Lichtenfels i wielu innych również powstrzymali się od obesłania wystawy w „Künstlerhausie".

Najpierwsze miejsce oczywiście zajmuje tu Makart, który wystawił znaną już oddawna Kleopatrę, obraz odznaczający się zaletami wykonania, kolorytu, rysunku, świetnem odtworzeniem akcesorjów, chociaż Kleopatra, równie jak wszystkie inne figury kobiece Makarta, nie jest niestety niczem innem, jak tylko zwykłą — kokietką. Nie ma ona nawet odpowiedniego do sytuacji wyrazu; jest bezmyślna i czcza, tak samo, jak owe kobiety Makarta w „Lecie", lub innych obrazach. Tegoż samego pędzla portret hr. Zichy'ego grzeszy podobnemi wadami. I tej twarzy brak również charakteru, a nawet, co rzecz dziwna, brak staranności w wykończeniu szczegółów. Na inny portret Makarta, obecnie cofnięty z wystawy, a przedstawiający Sarę Bernhardt, oburzała się nawet względna zawsze dla swego mistrza krytyka wiedeńska. Ależ bo Sara, to nie przedmiot dla Makarta. Wyrazistą jej twarz może oddać tylko jakiś portrecista francuski albo polski, ale nigdy Niemiec, a zwłaszcza też Makart, który z niej zrobił maskę jakąś, czy lalkę.

Całkiem inaczej przedstawia się portret księcia Montenuovo, malowany przez Angelego. Jest to arcydzieło prawdziwe pod względem techniki, a ma ono i wyższe artystyczne zalety, chociaż, prawdę powiedziawszy, i ten portret jest malowany, że tak powiemy, na zimno i nie oddaje tak, jakby należało, duszy osoby portretowanej.

Pomiędzy obrazami rodzajowemi odznacza się przedewszystkiem, piszemy to z dumą, świetnie pojęty i malowany obraz Kozakiewicza „Żydzi w bożnicy". Temat nie nowy — ileż razy on już był opracowywany! — ale w sztukach plastycznych nie nowość tematu, a jego wykonanie stanowi — i właśnie tem wykonaniem obraz Kozakiewicza odróżnia się i przewyższa inne. Pominąwszy bardzo piękne ugrupowanie postaci i koloryt całości, możemy powiedzieć, że każda z tych figur na obrazie jest skończonym typem w swoim rodzaju, a całość ma tyle życia i prawdy, że zaiste nie wiele podobnych temu obrazowi znaleźćby można — zwłaszcza w dziale austrjackim.

Powiedzieliśmy wyżej, że z polskich artystów nadesłali także na wystawę kilka obrazów Wojciech Kossak i Fałat. Wszystkie te rzeczy jednak znane są już z wystaw krajowych. Kossaka są tu „Manewry pod Sądową Wisznią" i chybiony, ale bardzo chybiony portret marszałka Zyblikiewicza, Fałat nadesłał kilka pięknie malowanych akwarel.

Lecz wróćmy do innych artystów niemieckich.

Pomiędzy rodzajowemi obrazami zwracają przedewszystkiem uwagę prześlicznie malowana „Kotka" Rumplera, w którym artysta wymalował kobietę ba-

---

Nie pomyślał, że kapitan był jego ojcem; nienawidził go; — ale gdy podniósł wzrok i spotkał spojrzenie spokojnych tych oczu, utkwionych w nim bez cienia trwogi, znikła myśl czarna; ed waga nie należała nigdy do jego przymiotów.

— Ile żądasz pan za list ten? — spytał.

— Co byś pan z nim uczynić zamierzał?

— Zniszczyłbym go. Jakiej sumy pan żądasz?

Kapitan potrząsł przecząco głową z uśmiechem lekkim.

— Nie chcę pana oszukiwać, choć mógłbym zrobić na tem korzystny interes, co mi pan sam podsuwasz prawie. Zniszczenie tego listu na nie wiele by się panu zdało, bo i inne zawierają tyleż, a może i więcej nawet dowodów.

— Więc oddaj mi pan wszystkie listy; nie cofnę się przed żadną ofiarą! — zawołał Teodor wzburzony cały.

— Chciałbyś pan zniszczyć wszystkie?

— Tak jest.

— Gdyby dowody te istnieć przestały, mogłyby co najwięcej moje tylko usta świadczyć o prawdzie; — wyrzekł zwolna Kottwitz, przymrużył oczy i spojrzał w oblicze Teodora, którego rysy wykrzywiało wzruszenie gwałtowne. Wyraz twarzy młodzieńca niepodobał mu się, choć był to syn jego własny. — Zatrzymam te listy,—dorzucił stanowczo.

Teodor zadrżał widocznie.

— Chcę i muszę je mieć! — zawołał tracąc co raz bardziej siłę panowania nad sobą.

(C. d. n.)

wiącą się z kotką. Miły ten obrazek odznacza się nadzwyczajnym wdziękiem, że nie powiemy kokieterją. Oprócz tego pieścidełka wystawił Rumpler kilka innych rzeczy, pomiędzy któremi jednak pierwsze miejsce za muje portret matki artysty, wykonany z siłą realistyczną, ale niemniej z głębokiem poczuciem artystycznem.

Na tem skończyć moglibyśmy przegląd działu austrjackiego, na zakończenie godzi się chyba wspomnieć o wcale pięknych obrazach Schönna „Targ w Tunisie“, malowany efektownie i „Lutniście“ Russa, a dalej „Krowach“ E. Blaasa, tudzież o pejzażach, pomiędzy któremi odznaczają się krajobrazy Haanena i Schindlera.

O martwej naturze, kwiatkach i dziczyźnie, których tu ogromne mnóstwo, ze względu na czytelników, których to z pewnością nie zajmie, pisać nie będę.

W przyszłym liście obszerniejszą wzmiankę poświęcę francuskiemu malarstwu, zajmującemu bezsprzecznie pierwsze miejsce na wystawie.

J. I. Kraszewski. *National Ztg.* zamieszcza w ostatnim swym numerze (205) feljeton, poświęcony J. I. Kraszewskiemu, a wyrażający się o nestorze piśmiennictwa naszego nietylko z wielkiem uznaniem, ale co rzecz rzadsza u niemieckich, a zwłaszcza berlińskich dzienników, bardzo trafnie oceniający kierunek ducha i sposób pisania tego najpłodniejszego z pisarzy polskich. P. F. Lemmermayer — bo tak się podpisał autor feljetonu — mówi na wstępie o wielkiem zamiłowaniu literatów niemieckich do przekładów utworów obcego piśmiennictwa, następnie za wielką poczytuje zasługę księgarni nakładowej A. Hartlebena w Wiedniu, że zbogaciła literaturę niemiecką wydaniem przekładu wyborowych powieści J. I. Kraszewskiego. „Mytem wydaje nam się dzisiaj, że Calderon napisał 220 oryginalnych sztuk — tak pisze dalej autor feljetonu — ale cudem nazwać należy to, że Kraszewski w przeciągu 50 lat napisał 250 powieści, zapełniających około 450 tomów.“ Ale Calderon nadto w zestawieniu z Kraszewskim wcale nam nie imponuje, bo żył w czasach spokojnych i nie miał do walczenia ani z zewnętrznemi ani wewnętrzenemi burzami. Kraszewski natomiast musiał walczyć i cierpieć, zanim doszedł do zwycięztwa. Dalej podaje autor biografią Kraszewskiego, a w końcu charakterystykę i pisarza i dzieł jego, i oto co o nim powiada: „Kraszewski pracuje jak najprostszemi środkami i dlatego też skutek, jaki osiąga, jest porywającym i trwałym. Jest on realistą, ale realizm jego nie jest tak pełnym, jak Turgeniewa, który dla Rosjan ma to samo znaczenie, co Kraszewski dla Polaków. Kraszewski jest patetyczniejszym, namiętniejszym i sentymentalniejszym; fizjognomia jego, jako poety, równa się Jokaiowi. Kraszewski jest artystą i plastycznie, jak rzeźbiarz, modeluje swoje utwory. Wielką staranność okazuje w oddawaniu miejscowego kolorytu, który jest zawsze żywym i charakterystycznym. Lubi refleksje wplątać do akcji, oraz z filozoficznego stanowiska badać mądrość życia. Z pism jego, lubo wolnych od wszelkiego szowinizmu, bije nieograniczona miłość ojczyzny i jak najczystsze zamiłowanie ludzkości itd.“ W końcu wzywa autor swych rodaków do poważnego zajmowania się pismami naszego nestora.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych odbędzie się w dniu 5. czerwca.

Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“ odbędzie się w dniu 13. maja o godzinie 4 po południu w budynku szkolnym w Krakowcu. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie tymczasowego prezesa z czynności i rachunków. 2. Odczytanie pisma Wydziału centralnego i statutu. 3. Wybr zarządu i ukonstytuowanie się oddziału. 4. Wnioski członków.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie dnia 10. maja pod przewodnictwem prezydenta Gnoińskiego. Radny Franciszek Dull otrzymuje urlop 3 miesięczny. Radny Amałowicz oświadcza, iż wystąpił ze sekcji I (tak zwanej dziadowskiej), i przeniósł się do sekcji IV (bezpieczeństwa publicznego). Przyjęto do wiadomości pismo od zwierzchności gminnej w Hołosku małem z podziękowaniem za datek dla pogorzelców.

Z porządku dziennego, który obejmował piętnaście spraw załatwiono mniejszą połowę.

Dom niegdyś Thumena, nabyty z. r. na własność gminy pod l. 124 (ul. Ormiańska i Skarbkowska) postanowiony w ten sposób adaptować, że będzie rozdzielono na dwie odrębne realności. W połowie od ulicy Ormiańskiej pomieszczoną zostanie szkoła ludowa im. Piramowicza, a od ulicy Skarbkowskiej rezydować będzie komisarjat śródmieścia, tudzież dyrektorowie rzeczonej szkoły. W porównaniu z czynszem, jaki miasto opłaca dziś za lokal na tę szkołę i komisarjat, wynikną oszczędności około 2000 gld. rocznie.

Folwark Persenkówkę (na Stryjskiem) wydzierżawiono p. Julian. Lurie na lat 12 za czynsz 1010 w pierwszem, a po 1120 gld za drugie sześciolecie.

Oświetlenie miasta naftą przydłożono dotychczasowemu przedsiębiorcy p. Ad. Bratkowskiemu na rok jeden od 1. czerwca 1882 do 1. czerwca 1883 za 1·72 ct. od płomienia i godziny, i polecono magistratowi, aby tymczasem rozważył ewentualność wzięcia tego oświetlenia pod własny zarząd.

Załatwiono następnie 17 rekursów w sprawach budowniczych, po największej części odmownie. Między innemi nie pozwolono Sidolemu stawiać cyrku w sąsiedztwie kościoła św. Anny. Nakoniec uchwalono urządzić studnię za rogatką łyczakowską na tak zwanej jurydyce „Jałowiec“ kosztem 1400 gld., do czego mieszkańcy tamtejsi przyczyniają się kwotą 515 gld.

Dziś dalszy ciąg porządku dziennego, na którym stoi także sprawa pożyczki trzymiljonowej. Budżetu zaś na rok bieżący jak nie ma, tak nie ma jeszcze.

Rolnictwo przemysł i handel.

Kolej transwersalna. Donosiliśmy już, że o budowę tej kolei ubiega się także przedsiębiorca p. Schwartz. „Czas“ donosi, że p. Schwartz ubiega się o to przedsiębiorstwo w połączeniu z Länderbankiem i że sprawa ma być niebawem rozstrzygniętą.

Lwów 10 maja. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. —·— do —·—, pszenica biała 8 — do 10·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·— do 5·60, jęczmień browarny 5·— do 5·40, jęczmień na paszę —·— do 4.—, owies 56 kilogramów 3·40 do 3·60, groch do gotowania 5·— do 6·50, groch na paszę —·— do 5·—, kukurudza 5 — do 5·40, hreczka 5 — do 7·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka 4·50 do 5·—, spirytus —·— do —·—.

Wiedeń 10 maja (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i spółka. — Adres dla listów i telegramów: Café-Stierböck).

Na dzisiejszym targu spęd wołów wynosił 3122 sztuk, a mianowicie 1000 galicyjskich, 1643 węgierskich i 479 niemieckich

Płacono za woły węgierskie opasowe 52 — 60 złr., galicyjskie 51 - 58 złr., niemieckie 52 — 60 złr. za 100 kilo.

Na dzisiejszym targu nierogacizny spęd wynosił 3759 sztuk, a mianowicie 1118 sztuk ciężkich, 1084 średnich bakonów i 1557 warchlaków Targ był bardzo mdły i cena zredukowała się o 1 złr. na 100 kilo

Płacono za ciężkie bakony 57—58 złr, za średni gatunek 51 — 56 złr., a za warchlaki 42 — 50 złr. za 100 kilo bez podatku.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw.“ Licytacje. Realność pod l. 184 w Wykotach, sąd powiatowy Sambor. Cena wywołania 625 złr. — Realność pod l. 342 w Kałuszu Cena wywołania 1320 złr. — Realność pod l. 514 w Porębach sąd powiatowy Sokołów. Cena wywołania 50 złr. — Realność pod l. 23 w Horodyszczu, sąd powiatowy Chodorów. Cena wywołania 415 złr.

Konkurs. Trzy miejsca fundacji cesarzowej Marji Teresy w Teresianum wiedeńskiem.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. maja.

Jak to już czytelnikom naszym z telegramów wiadomo, stoczono w Izbie poselskiej dnia 8. maja trzecią walną bitwę w sprawie taryfy cłowej. Pierwszą wygrała prawica, przesadzając cło od kawy; drugą lewica, gdyż przyjęto „uwagę“ Hallwicha do ustawy; trzecia bitwa została teraz zdecydowaną. Większość żądała, aby dla tkanin wełnianych powyżej 500 gramów ustanowiono cło po 50 zł. od metra kwadratowego, zaś dla towarów wagi 500 gramów i mniej w kwocie 80 zł. od metra kwadratowego, mniejszość zaś pragnęła, aby na towary te większej nad 200 gramów wagi nałożono cło, po 67 zł. od metra kwadr., zaś dla towarów wagi 200 gramów i mniej po 110 zł. od metra kwadr. Komisja nie była przeciwną podwyższeniu cła, lecz przez wzgląd na Węgry, zaproponowała tylko rezolucją, wzywającą rząd do rokowań w tym względzie z Węgrami. Wnioski większości utrzymały się wszakże bez wyjątku.

Komisja perjodyczna Izby panów poczyniła niektore zmiany w ustawie o ułatwieniach przy legalizacjach dokumentów i konstatowaniu identyczności zeznających; § 3 tej ustawy uchwalono w następującem brzmieniu: „Skonstatowanie prawdziwości podpisu na dokumencie prywatnym przez sądowe lub notarjalne uwierzytelnienie nie jest koniecznem, jeżeli dokument zaopatrzony jest klauzulą potwierdzającą władzy państwowej, krajowej lub powiatowej, powołanej do strzeżenia interesów tych osób, ktorych prawa mają być ograniczone, obciążone, zniesione, lub na inną przeniesione osobę“. W tekscie, przez Izbę poselską przyjętym, wyjęte były także od przymusu legalizacyjnego dokumenta, zaopatrzone klauzulą władz gminnych.

Dnia 8. b. m. odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, na którem obradowano nad kredytami dodatkowemi na rok 1882. Przyjęto według wniosków rządowych na rok bieżący: a) na budowę uniwersytetu wiedeńskiego 300.000 złr.; b) na budowę instytutu patologiczno-anatomicznego w Wiedniu 60.000 złr.; c) na budowę uniwersytetu krakowskiego 60.000 złr.; d) na budowę szkoły przemysłowej w Reichenbergu 30.000 zł. Kredyta te pozwolono przenosić corocznie aż do marca 1884 roku. W końcu przyznano subwencję 100.000 złr. na wystawę tryesteńską.

Komisja dla ustawodawstwa karnego postanowiła na posiedzeniu, tego samego dnia odbytem, przychylić się do zmiany, poczynionej przez Izbę panów w §. 38. ustawy o zarazach bydlęcych. Mianowicie zaniedbanie obowiązku donoszenia o wypadkach zarazy, które w ustawie zagrożone są zniszczeniem zwierząt, ma być przez sądy traktowanem jako wykroczenie, a nie jako przestępstwo.

Politik wyraża się o nowo mianowanym kierowniku namiestnictwa opawskiego, markizie Bacquehem, bardzo sympatycznie. Ma to być urzędnik wierny cesarzowi i rządowi, który nie brał nigdy udziału w życiu politycznem. Z tego można wnosić — słowa *Politik* — że nowy kierownik będzie się trzymał ściśle instrukcyj i że stan rzeczy na Szląsku weźmie dobry obrót, jeżeli hr. Taaffe będzie pamiętać na swoje słowa, że Słowian nie można już w przyszłości przyciskać do muru.

Dzienniki czeskie zaprzeczają wiadomości, podanej przez *Tagesbote aus Mähren*, jakoby Sejm morawski miał być zwołany w czerwcu.

Z Serajewa donoszą, że pacyfikacja okręgów, które były widownią powstania, robi ciągłe postępy. Proklamacja jenerała broni barona Dahlena z dnia 29go kwietnia miała sprawić bardzo dobre wrażenie. Ludność spieszyła zewsząd z objawami wierności; poddało się też 20 muktarów, którzy dotychczas tylko pod presją terrorystów nie powracali do swoich osad. Do okręgu Foczy powrócili już wszyscy mieszkańcy, a do innych powracają także powoli. Także zaczynają już wpływać podatki.

Do *Germanii* piszą z Petersburga, że biskup terespolski, Zottman, ma zostać arcybiskupem warszawskim (?), że w Rzymie zdołano przeprowadzić nominację pięciu nowych biskupów i zatwierdzenie 5 dotychczasowych administratorów. Nadto żąda ksiądz kardynał Jacobini, aby zniesiono ograniczenie paszportowe duchowieństwa katolickiego, oraz nakaz poprzedniego podawania kazań do cenzury. Nie wiedzieć ile w tych wiadomościach jest prawdy.

Z Rzymu donoszą znowu, że mianowanie ks. metropolity Sembratowicza kardynałem jest rzeczą postanowioną. Już kilkakrotnie o tem mówiono i pisano, jednak wiadomość ta dotąd się jeszcze nie sprawdziła.

Cesarz Wilhelm doczekał się już trzeciego z rzędu następcy swojego tronu. Wnukowi jego urodził się syn, który kiedyś po najdłuższem życiu pradziadka, dziadka i ojca włoży na głowę koronę cesarską.

Z Petersburga donoszą, że w tamtejszej akademji prawniczej rozpoczęto dochodzenia o knowania panslawistyczne. Kolegium profesorów poruczyło śledztwo osobnemu komitetowi.

Według ostatnich obliczeń zburzono w Bałcie podczas pogromu żydów: 976 domów, 253 sklepów mniejszych i większych i 31 szynków; ogólna ztąd strata wynosi 1½ miljona rubli. Rannych podczas zaburzeń było 211 osób, z których 39 ciężko, a 8 umarło z ran odniesionych; kilka kobiet nadto postradało zmysły, kilka było zgwałconych, jak to skonstatowanem zostało przez lekarzy w drodze urzędowej na żonie i córce Jeki Palisza i córce zmarłego z ran Barucha Szlichowera.

Moskiewscy kupcy wraz z kijowskimi podali prośbę do rządu o zaprzestanie wydalania żydów z carstwa, bo interesa handlowe wiele już przez to ucierpiały. — Dnia 8. b. m. deputacja żydów miała u Ignatiewa pożegnalną audjencję; minister zapewnił o swych najlepszych intencjach dla żydów.

Dzisiejsze dzienniki potwierdzają wiadomość o chorobie Giersa.

Nowy sekretarz stanu dla Irlandji, Mr. George Trevelyan, jest to młody, bardzo utalentowany człowiek, należący do stronnictwa liberalnego. Nie będzie on jednak zasiadać w gabinecie, ponieważ już wice-król irlandzki jest członkiem ministerstwa, a więc uznano za niestósowne, aby i sekretarz stanu Irlandji zajmował krzesło w gabinecie. Mr. Trevelyan jest siostrzeńcem i spadkobiercą historyka Macaulay'a.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10. maja. *Pol. Corresp.* dowiaduje się, że kancelista powiatowy Baumann i kadi z Focari zamordowani pod Czajnicą, ruszyli, bez względu na polecenie naczelnika powiatu, który im kazał się przyłączyć do eskorty pocztowej, sami z powrotem i dlatego stali się ofiarą zbójców.

Do *Pol. Corresp.* donoszą z Sofji: Zapewniają tu, że doniesienia dziennikarskie o niepokojach są zmyślone. Panuje tu zupełny spokój. O manifestacje nie ma obawy, a stosunek księcia do oficerów rossyjskich jest ciągle przyjazny.

Wiedeń 10. maja. Jowanowicz donosi pod datą 9. maja: Dnia 6. bm. wieczorem przyszło na północ Orohowaczu do potyczki pomiędzy żandarmskim posterunkiem z San Nicolo, wspartym przez oddział 14 pułku piechoty, a powstańcami, przyczem ci ostatni stracili 5 zabitych i raunych. Obława, przedsięwzięta 7. maja z San Nicolo na Veljeselo zamieniła z powstańcami kilka strzałów. Wojsko nie poniosło żadnych strat. Przed południem ostrzeliwali powstańcy eskortę transportu przeznaczonego do Awtovacz pomiędzy Bilekiem a Korytem. Po odesłaniu transportu w dalszą drogę, eskorta natarła i ścigała powstańców. Dwie kompanie, ktore nadeszły z Koryta wsparły tę akcję. Powstańcy w sile, jak mówią, stu ludzi, cofnęli się na Meka gruda ku Dawidowiczi nie czekając ataku. Z naszej strony nie ma strat. Doniesiono, że powstańcy w większej liczbie zbierają się na północ Zelenej góry pomiędzy Tietista a Treskovacz planiną. Zarządzono odpowiednie środki. Dodatkowo donoszą, że w potyczce pod Pobori ranny ciężko jeden żołnierz.

Wiedeń 10. maja. W procesie Ringteatralnym świadczy Giesrau, że Jauner na drugi dzień po pożarze wobec niego wyraził obawę z powodu wypadku z lampami olejnemi, a kiedy i świadek również z tego powodu podobne wypowiedział zdanie, Jauner przyrzekł mu, iż nie opuści jego i rodziny jego, prosząc, aby nie uważał tej ofiary serdecznej za chęć przekupstwa, a w czasie tym ani Jauner ani świadek nie wiedzieli, że lampy olejne już od 6. grudnia były w teatrze. Aktor Baumgartner zeznaje, że Noetel powiedział mu kiedy zwrócił uwagę na odpowiedzialność jego jako reżysera te słowa: Jeżeli się pali nie ma przedstawienia, a kiedy przedstawienia nie ma, to i reżyserji nie potrzeba. Następnie Herz zeznaje, że z lewej strony nie mógł się wedrzeć na schody, bo płuca jego strasznie były zaatakowane, że potem 14 dni był chory. Obrońca Singer przedkłada rachunki wydatków na ubezpieczenie gmachu i wykaz robót przedsięwziętych, instrukcję Jaunera przy operze nadwornej i list z uznaniem cesarza. Postępowanie dowodowe dopiero jutro zostanie ukończone.

Wiedeń 10. maja. W dalszym ciągu procesu o pożar Ringteatru, oświadcza Laube, przesłuchany jako rzeczoznawca, że dyrektor ma swego reżysera, który przez cały wieczór w teatrze jest obecny, wszystko kontroluje i za wszystko, co się stanie, jest odpowiedzialny. Teatromistrz i inspektor oświetlenia mają największą odpowiedzialność. Reżyser jest obowiązany uprzedzić publiczność o każdem niebezpieczeństwie. Do objęcia kierownictwa przez reżysera nie potrzeba osobnego ścisłego nakazu dyrektora. Reżyser musi być obecnym nawet wtedy, gdy nie ma nic do czynienia. Podobne zeznanie czyni także rzeczoznawca Asher. Radca sekcyjny Falkbear zeznaje, że straż ogniowa przybyła ściśle o 7. godz. 4 min. Noetel oświadcza, że na pół godziny przed przedstawieniem był w teatrze.

Berlin 10. maja. Parlament obraduje nad monopolem tytoniowym. Sekretarz stanu Scholz zwraca uwagę na niedostateczność dotychczasowych podatków pośrednich wobec koniecznych wydatków państwowych, wynikających z uregulowania podatków, tudzież stosunków pensyjnych i urzędniczych. Dalej zwraca również uwagę na trudności stosunków finansowych państw pojedynczych i olbrzymie ciężary gminne. Mowca odpiera przesąd, jakoby rząd zamierzał przez monopol wywierać presję polityczną na robotników i sprzedających tytoń i zbija mylne zdania tych, którzy twierdzą, że monopol nie przyniesie dochodów spodziewanych. Rząd uznaje moralny obowiązek odszkodowania w rozsądnych granicach i prelimi nuje 260 miljonów odszkodowania. Co się tyczy odszkodowania tych, którzy pośrednio są dotknięci, pomiędzy którymi znajduje się Hamburg i Brema rząd nie może uznać obowiązku odszkodowania. Obciążenie monopolem w Niemczech będzie od głowy mniejsze o jedną markę aniżeli gdzieindziej. Tytoń jest bezwątpienia najlepszem źródłem podatkowem. Rząd nie może znaleźć drogi mniej uciążliwej aniżeli zaprowadzenie monopolu.

Londyn 10. maja. Biuro Reutera donosi z Kairu: W Egipcie panuje rewolucja. Ministerstwo zwołuje bez wiadomości wicekróla Izbę notablów w celu uregulowania zatargów, a detronizacja Kedywego na rzecz rządu Arabi paszy, istotnie stanie się czynem, jeżeli rychła nie nastąpi interwencja. Reprezentanci Niemiec, Austrji i Włoch mają wyraźne instrukcje, nakazujące wstrzymywanie się od interwencji. Ministrowie dali konsulom generalnym formalne zapewnienie, że życie i własność Europejczyków będą szanowane, ale są zdecydowani bronić kraju w razie tureckiej interwencji.

Londyn 10. maja. Biuro „Reutera“ donosi z Kairu: Sytuacja jest groźna. Oczekują dymisji Mahmuda i Mustafy paszy. Starają się zmusić kedywego do zamianowania Arabi paszy prezydentem ministrów. Gabinet miał zamiar zwołania Izby notablów celem przeprowadzenia detronizacji wicekróla. Kilku gen. konsulów telegraficznie prosiło rządy swoje o wysłanie okrętów pancernych.

Londyn 11. maja. Biuro Reutera donosi z Kairu: Ministerstwo zapewniło konsulów, że osoba Kedywego będzie poszanowaną. Kedywe przyjmował wczoraj korespondenta ajencji Reutera i oświadczył temuż, że jest zdecydowany oprzeć się bezwarunkowo żądaniom ministrów i liczy na poparcie materjalne Anglji i Francji, tem bardziej, że onegdaj podpisał dekret, zgodny z ich jednomyślną radą. Dotychczas panuje spokój. Ministerstwo uwiadomiło Kedywego przez podwładnego urzędnika, że Izba została zwołaną.

Londyn 10. maja. Hamilton, dyrektor rachunkowości w marynarce, został mianowany prowizorycznym podsekretarzem stanu dla Irlandji. Amerykanin Moore i inni z powodu podejrzenia o morderstwo uwięzieni, zostali już uwolnieni.

Dublin 10. maja. Rząd wyznaczył 10.000 funt. szt. za schwytanie morderców Cavendisha i Burkego, a 1000 f. szt. za podanie wskazówek, które umożliwią ich schwytanie.

Kairo 10. maja. Kedyw przyjmował generalnych konsulów, poczem konferował dłużej z konsulami Francji i Anglji. Energicznym ich przedstawieniom udało się skłonić kedywa do różnych zmian w wyroku przeciw oficerom, co wszędzie wyborne wywołało wrażenie. W przeciwnym razie obawiano się niepokojów. Powszechne uznanie i pochwały zyskuje stanowczość w postępowaniu zastępców Francji i Anglji.

Bukareszt 11. maja. W senacie odpowiada Statesco na interpelację, oświadczając, iż rząd uważa policję nadrzeczną za sprawę łączącą się ściśle z prawem zwierzchnictwa terytorjalnego. Zasada ta stwierdzona została w orędziu królewskiem. Rząd starał się o to, aby mocarstwa przyznały Rumunii wyłączne prawo do przeprowadzenia regulaminu żeglugi na ziemi rumuńskiej, zatrzymując prawo dozoru Europy. Projekt Barrera jest w stosunku do projektu poprzedniego Austrji postępem, ale nie różni się wcale co do kompetencji proponowanej, a nowo utworzyć się mającej komisji, a tem samem jest w sprzeczności z istotną zasadą programu Rumunii. Rząd nie może przyjąć tego projektu w obecnej stylizacji, sądzi jednak, że jeżeli komisja Dunajowa poczyni modyfikacje, dążące do respektowania zwierzchnictwa państw nadbrzeżnych, projekt Barrera może się stać podstawą porozumienia. Bez tych modyfikacyj Rumunia nie mogłaby przyjąć projektu francuskiego.

Gradisteano powiada, że jest przekonany, iż w razie przyjęcia francuskiego projektu przez rząd za podstawę, kraj nie pojdzie za nim tą samą drogą; życzyłby on sobie usunięcia projektu Barrera i chciałby, aby komisja europejska rozwiązała kwestję zasady wniosku Haymerlego, przedstawionego na kongresie berlińskim. Przewódca opozycji Catargi oświadcza, że o sprawie tej niepodobna mu mówić dopóty, poki nie będą znane wszystkie fazy rokowań. Senat postanowił odbyć tajne posiedzenie dla zbadania doplomatycznych dokumentów. W Izbie zapowiedział Vernesco również interpelację w sprawie Dunajowej.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 11. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł poseł Schönerer petycję antisemitów w rodzaju Holubka, żądającą zakazu przyjmowania do Austrji emigrantów żydowskich. Izba poselska oświadczyła się przeciw odczytaniu tej petycji.

(R.) **Wiedeń** 11. maja. Osobna komisja Izby panów obraduje już teraz, równocześnie z Izbą poselską, nad taryfą cłową. Referentem wobec Izby będzie hr. Coudenhove. Plenarne posiedzenie Izby panów odbędzie się 22. bm., a dnia 24. bm. zbierze się jeszcze raz Izba poselska w celu naradzenia się nad przywróceniem pozycji o cłach zbożowych, która będzie w Izbie panów najpewniej przyjętą według tekstu rządowego, w Izbie poselskiej głosować będzie za wnioskiem rządowym cała prawica, tudzież pp. Walterskirchen, Wurmbrand, Zschock i Posch.

(D.) **Wiedeń** 11. maja. Komisja przemysłowa nie odbyła wczoraj narady, ponieważ Polacy i członkowie lewicy nie przybyli na posiedzenie.

Petersburg 10. maja. Senat odroczył wykonanie ustawy, wymierzonej przeciw aptekarzom wyznania żydowskiego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 11 maja. godzina 10 min 65. Akcje kredytowe 344·40, Anglo-Austr. 129·75, Akcje banku Union 128·30 Kolej Karola Lud. 311·75 Połudn. 144·60, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52½. Rubel papier. —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 10. maja godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 177·—, Węg. akcje kredyt. 339·50, Akcje anglo-austr. 129·75, Akcje banku Union 128·75, Akcje kred. Karola Ludwika 311·75, Akcje kolei północnej 267·75, Akcje kolei południowej 145·—, Akcje kolei Alföldzkiej 171·75, Akcje kolei Elżbiety 211·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 126·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cissy 111·20, Losy tureckie 28·75, Węgierska renta 119·90, Akcje banku związkowego 118·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¾, Węgierskie losy 117·25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: chwiejne.

Wiedeń 10. maja godzina 5 minut 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·60, w srebrze 77·45, Renta w złocie 94·55, Losy pożyczki z roku 1860 131·—, Akcje banku wiedeńskiego 626·—, kredytowego 345·—, Londyn 119·95, Srebro —·—, Napoleond'or 9·52, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·60.

Berlin 10. maja godzina 5 minut 40. Rosyjskie banknoty 207·10, Akcje kredytowe 590·—, Lombardy 257·—, Galicyjskie 133·75, Kolei Rumuńskiej 58·75, Austrjackie banknoty 170·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·95.

Telegramy zbożowe z dnia 10. maja — **Wiedeń**: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·78 do 10·80 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — **Berlin**: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 229·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 46·25 m., olej rzepakowy 56·30 m. — **Szczecin**: Pszenica —·—, rzepik —·—. — **Paryż**: mąki 159 klgr. 63·— fr., olej rzepakowy 69·— fr., spirytus —·— fr. —, **Wrocław**: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. **Kolonia**: Pszenica —·—.

Nafta. **Wiedeń** 11 maja: 15·50 do 16. **Brema**: 7·— do —·—. **Hamburg**: 7·—, na maj 7·10, na sierpień-grudzień 7·65 **Antwerpja**: na maj 17. **Nowy-York**: 7¼. **Filadelfja**: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. maja.

HOTEL ŻORZA. N. hr. Potocki z Marjampola, J. Mazewski z Ponikowic, F. Strzygowski z Biały, Z. Kiernicki z Izdebnika, Z. Swiejkowski z Tarnopola, L. Seeling z Izdebnika, D. Barbier z Wiednia

HOTEL ANGIELSKI. J. Łępkowski z Czaszyna W. Borzemski z Magdalówki, J. Terlecki ze Smolnika, G. Rolikowski z Królestwa Polskiego, J. Wiśniewski z Ciemierzyniec.

HOTEL EUROPEJSKI. D. bar. Kapri z Seweryuki, A. Lipowski z Krakowa, J. Miliński z Helenówki, T. Chrząszcz ze Słowity, H. Wolf z Wiednia.

HOTEL LANGA. N. Jurowski z Odessy, A. Schenk z Pragi, J. Pluhaczek z Wełnia, J. Peller z Krakowa.

HOTEL LAZARUSA. J. Kubak z Bambergu, J. Steinhardt z Tarnopola, J. Goldstein z Sambora, J. Siegel ze Stryja, S. J. Ratz z Radziechowa.

Dnia 10. maja. *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	313 —	310 —
„ Lwowsko-Czerniow.	175 —	172 —
Banku Hipotecznego gal.	322 —	317 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	94 —	92 —
„ „ „ 5% „	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	89 —	87 50
Banku hip. gal. 6% „	103 10	102 10
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	102 —	101 —
III. *Listy dłużne na 100 zł*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 —	101 50
„ „ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 50	100 40
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	— —	— —
Losy miasta Krakowa	20 50	18 50
„ „ Stanisławowa	24 50	22 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 63	5 53
„ cesarski	5 64	5 54
20 frankówka	9 58	9 48
Pół-imperjał rosyjski	9 87	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 22	1 20
100 marek niemieckich	59 10	58 30
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 9. maja.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	76 90	76 75
„ srebrna	77 80	77 55
„ złota	94 80	94 65
Losy z r. 1854 4½%	120 25	119 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	131 50	131 —
„ „ 1860 4% 100 „	134 60	134 50
„ „ 1864 100 „	175 —	174 50
„ „ 1864 50 „	173 5	172 50
„ „ Como-Renten	— —	55
Obligi indemnizacyjne		
Czeskie	107 —	106 50
Bukowińskie	100 25	99 75

	żądają	płacą
Galicyjskie	101 40	100 90
Niższo-austrjackie	107 —	105 50
Wyższo-austrjackie	104 50	103 50
Szląskie	— —	109 —
Styryjskie	— —	104 —
Siedmiogrodzkie	99 —	98 50
Węgierskie	99 —	98 50
„ z klauz. 1867	98 75	98 —
Obligi poż. kolei węgier.	135 —	134 50
Renta węgierska złota	120 10	119 90
„ „ za kolej wsch.	96 —	95 75
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	130 —	129 75
Ziemskie kred. węgiersk.	160 —	152 —
„ „ austrjackie	243 50	242 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	346 60	346 40
„ „ węgierskie	341 50	341 —
Bank depozytowy	210 50	209 50
Tow. eskomp. niż. austr.	858 —	847 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B	830 —	828 —
Unionbank	129 25	129 —
Wied. Bankverein	119 20	119 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	172 75	172 25
Żeglugi par. na Dunaju	554 —	552 —
Kolej Elżbiety	212 —	211 50
„ półn. Ferdynanda	2678	2674
„ Franciszka Józefa	196 25	195 75
„ g. Karola Ludwika	312 75	312 25
„ Koszycko-Oderber.	150 75	150 50
„ Lwow.-Czern.-Jaska	173 75	173 25
„ Północ.-austrjacka	209 —	208 —
„ „ „ Lit. B.	219 75	219 25
„ Rudolfa	168 25	168 —
„ Siedmiogrodzka	165 75	165 25
„ towarzystwa państ	338 50	338 —
„ południ. (Lombardy)	147 —	146 50
„ Cisańska	249 50	248 50
„ węg. g. Łupkowska	160 50	160 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie	127 75	127 —
„ Węgierskie	117 75	117 25
„ Tureckie	29 —	28 75
Kredytowe	177 25	176 75
Klary	42 —	41 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	112 75	111 75
Keglewicha	— —	— —
Krakowskie	20 —	19 60
Miasta Budy	— —	42 50
Palffy	39 25	38 75
Rudolfa	21 50	20 50
Salma	— —	52 50
St. Genois	47 75	47 25
Stanisławowskie	24 —	23 —
Waldsteina	30 —	29 50
Windischgrätza	40 —	39 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 20	93 90
Elżbiety	99 50	99 20
Ferdynanda północna	107 —	106 70
Franciszka Józefa	102 60	102 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 70	100 30
„ „ „ II. „	— —	95 —
Koszycko-Oderbergska	98 —	97 75
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 25	93 75
„ „ II. „	100 25	99 75
Rudolfa	100 70	100 40
Siedmiogrodzka	92 50	92 25
Kolej państwowa	181 —	180 —
„ południ. (Lomb.)	135 25	135 —
„ Cisań. towarz.	101 20	100 80
Węg. gal. Łupkowska	92 90	92 65
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 63
20 frankówki	9 54	9 53
Pół-Imperjały rosyjsk	9 83	9 81
Funty szterl. angielsk	12 02	11 97
Liry tureckie złote	10 85	10 83
Srebro za 100 zł.	— —	—
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 70	58 65
Ruble papierowe	121 75	121 25
Warszawa 9. maja.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 70	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 80	— —
kupon	173 —	— —

OGŁOSZENIE.

Składając z dniem 5. maja br. adwokaturę, oddałem wszelkie sprawy kancelaryjne koledze memu Wmu adwokatowi Dr. Janowi Kuczkiewiczowi, którego także wydział lwowskiej Izby adwokatów moim zamianował substytutem. Uwiadamiam o tem wszystkich moich przyjaciół i klientów z prośbą, aby z temże samem zaufaniem, jakiem mię dotąd obdarzali, w razie potrzeby udać się zechcieli do tegoż mego zastępcy Dr. Kuczkiewicza, adwokata krajowego we Lwowie, przy placu Bernardyńskim l. 10.

1812 2—3 *Dr. Aleksander Pomianowski.*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.